

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STADYŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ kosztuje 2000mk miesięcznie

Numer pojedynczy 500mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji rocznie 20 fr., — półrocznie 10 fr.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatorka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonsy po 1200 Mk od wiersza m/m.

Zmiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu“ i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu“ 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 27.

Niedziela, dnia 8 lipca 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA**
z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obydwu kra-
jach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANCY (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczenia wracać!

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Wszelkie informacje bezpłatnie. 572 31—0

Rozkaz Piłsudskiego.

Jeden z najbardziej charakterystycznych rozkazów Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 jako komendanta Pierwszej brygady Legionów Polskich zasługuje zawsze i przy każdej okoliczności na przypomnienie. Rozkaz ów brzmi tak:

„Polacy! Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków swą siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego i jedynego gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swoją krwawicą użył i wzbogacił. Zajmują ją w imieniu władzy naczelnej, Rządu Narodowego. — Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju. Z dniem

dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni.

Komendant Główny Wojsk Polskich
Józef Piłsudski“.

Przed ośmiu laty, w pierwszą rocznicę czynu Piłsudskiego, znajdujemy w organie Komitetu Obrony Narod. w Ameryce „Wici“ następującą ocenę Naczelnika:

„W noc sierpniową, w pięćdziesięcioletnią rocznicę stracenia ostatniego dyktatora Narodu Traugutta, wyruszył z Krakowa z nieśmiertelnym tyśiącem walecznych — Józef Piłsudski. Przyszedł z kresów litewskich, jak Traugutt i jak Kościuszko. Nie mianował go nikt, nikt go nie wybierał, przyszedł sam, z nocy dziejowej i przyniósł z sobą da-

wną tradycję walk proletariatu polskiego, skrzyp szubienic, mękę wyzwalamą więzienia. Jak Kościuszko, który do historii narodu zastępy chłopów wprowadził, poraz pierwszy uświęcając pracę jako siłę społeczną, ukazał Piłsudski zdumionym oczom polskim karne, pełne poświęcenia i twórczej woli, zastępy robotnicze. I znów cały Naród aktem miłości wielkiej za Naczelnika go uznał. Bliskim i drogim dla wszystkich stało się Jego sępie oblicze. Poznał Naród przeszłość jego, utkana z poświęceń i czynów niezłomnych, zrozumiał i ocenił trud jego życia. W ciężkich i trudnych nad wyraz warunkach sprawuje władzę Józef Piłsudski, rośnie jednak z dniem każdym moc jego, wsparta zaufaniem ogólnem. Stał się symbolem niepodległości Narodu. Niechaj więc dzień 6 sierpnia, dzień Piłsudskiego, stanie się źródłem ożywczym dla spragnionych wolności duchów polskich. Niechaj w ten dzień ze wszystkich strażnic ducha narodowego uderzą w naród polski sygnały trwogi, hasła walki. Niech rozbląsna „wici” na bóg wyzwoleńczy. Porachujemy szeregi nasze. Składajcie w dniu dzisiejszym zarobek całodzienny na skarb Legionów, dokonamy czynu Wolnej Polski, zanim kolej losów pozwoli w wyzwolonej Polsce wnieść z całym narodem okrzyk: Niech żyje Piłsudski!”

Ponad niziny moralne Polski dzisiejszej, opanowanej przez paskarzy, drapichrustów i dojutków wznosi się jak samotny szczyt Józef Piłsudski. Trudniejsze ma zadanie niż kiedykolwiek. Ma przeciw sobie podlegszą, bardziej wyzwoloną ze wszystkich więzów ucziwości społecznej nawet od żandarmów rosyjskich, tak zwaną „tytoniową demokrację”. Mniej bezpieczny jest Piłsudski w Warszawie, niż wtedy, gdy w Łodzi potajemnie, samotny „Robotnika” redagował, składał i drukował. Barbarzyńca moskiewski nastawał na wolność, na życie Odnowiciela duszy polskiej, ale cześć żywił dla zalet niezwykłych i czystości charakteru ściganego Bojownika niepodległości Polski i wyzwolenia Pracy. Ale zgnilce endeckie lub ksiądz nienawiść tylko czuć może do Tego, który jest sumieniem samem.

Mniej ma zwolenników i żołnierzy, niż wtedy, gdy Legiony w bój przeciw Moskwie prowadził. Odbiegli go ci, skądinąd dzielni a czyści ludzie, którzy potrafili dzięki gorącej krwi i poczuciu godności osobistej walczyć po bohatersku na polach bitew, ale nie mogli się wyrzec klasowego interesu na metę dalszą od pola bitwy z najazdem. Nie mówimy już o tych, co go wcześniej haniebnie wyparli się, różni karierowicze, imiona których równe są w hańbie jak imiona Targowiczan. Zdemoralizowane długą niewolą klasy bogate i wygodne nie są zdolne oddychać powietrzem czystym i rzeźkiem szczytów moralnych. Nie są w stanie podążać za Piłsudskim. Gniewnie rzucają się na Tego, kto świeże powietrze służy wierniej Ojczyźnie do paskarskiej atmosfery chce wpuścić. Zdrajcy zawodowi i przeważnie płatni, o zdradę Jego, Zcawce, obwiniają za to, że Polskę do Jagiellońskich tradycyj chciał nawrócić.

Wyje cała zgraja i psiarnia przeciw Komendan-

towi. Minie jednak to wszystko. Budzi się lud, widzi, kto walkę przeciw Piłsudskiemu prowadzi. Rozpoznaje już intencje. Rozpoznaje wartość oszustów, sprzedawczyków Wilna i Cieszyna. Rozpoznaje intrygi rzymskie.

Oto patrzcie! To Witos piastowiec przyczynił się do usunięcia Piłsudskiego! Niechaj to panięta każdy chłop polski.

Piłsudski jest dzisiaj jedyną wartością moralną, jedynym przewodnikiem, za którym iść należy. Przebudzone sumienie narodowe odepchnie ze wzgardą raz na zawsze Dmowskich, Theodorowiczów itp. Piłsudski przestanie być samotnikiem. Wyprowadzi znów Legiony swe, tym razem przeciw ciemnocie, zabobonowi i lenistwu. Oswobodziciel stanie się budowniczym, Bolesławem Chrobrym, Kazimierzem Wielkim.

Cześć Józefowi Piłsudskiemu, cześć rzeczywistości Naczelnikowi Narodu.

Antoni Barłóg z Białki pow. Rzeszów.

— 0 —

Gdy Ojczyznę naszą sprzedali magnaci i księża kościoła w Targowicy carycy Katarzynie, 150 lat jęczeliśmy rozdarci na trzy części i błagaliśmy Boga wolać „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie”.

I wysłuchał Pan prośby nasze i zesłał nam Bohatera Józefa Piłsudskiego, który od młodych lat ćwiczył się w sztuce wojennej, a następnie walczył jako niezłomny bojownik przeciw wrogom naszej Ojczyzny, pobił ich i wskrzesił z grobu do nowego życia naszą ukochaną Polskę.

A jakie od starszej braci, to jest od panów i kleru otrzymał za to podziękowanie, to wszyscy wiemy. Oj dostał, dostał podziękę, że aż Mu się serce z żalu krajało, gdy opuszczał Warszawę, którą wywalczył z paszczy satrapów rosyjskich.

Morderca Niewiadomski szukał sposobności do zamordowania ukochanego Bohatera i Wodza Polskiego Ludu, aż w końcu zamordował ś. p. Gabriela Narutowicza.

Oj cześć wam panowie magnaci, za naszą niewolę, kajdany. A Tobie czci najgodniejszy Naczelniku my Lud Polski składamy cześć i najserdeczniejsze dzięki za wyzwolenie nas z paszczy zaborców i za Twoje bohaterskie czyny. Prosimy Cię Naczelniku Narodu, racz nie zapominać nadal o Ludzie Polskim i bądź nam pomocą do wyzwolenia z paszczy chjeny i jej spółników: Witosów, Rączkowskich, Cieluchów i t. p. zdrajców Ludu.

A Ciebie panie pośle Janie Dąbski jak najusilniej prosimy o dalszą pracę dla wyzwolenia Ludu z ciemnoty chjefsko-klero-piastowskiej, jakieś to Pan napisał w swoim czasie w broszurce „O wy jaśni świećcie jaśnie!”, bo was jasny piorun trząśnie”.

Cześć i serdeczne pozdrowienia Janowi Stapińskiemu, prezesowi P. S. L., cześć wszystkim posłom prawdziwie ludowym i wszystkim przyjaciółom i czytelnikom Przyjaciela Ludu.

Daniel Gadecki, stary radykalny ludowiec.
Ostrusza, pow. Grybów.

— 0 —

Mocą uchwały sejmowej, na wniosek piastowców i NPRowców, ma być ogłoszona we wszystkich zakątkach kraju ustawa stwierdzająca w drodze rządowej prawdy w słowach, iż „Józef Piłsudski dobrze się zasłużył Ojczyźnie”. Tylko 88 chjenistów głosowało przeciw wnioskowi, zapewne najwięksi wielbiciel mordercy Niewiadomskiego.

Uchwała ta Sejmu jest najwyższem i jedynem dotychczas odznaczeniem w Polsce. Zupełnie słusznie, należało się to Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu.

Na wniosek ministra spraw wojsk. nadano też Józefowi Piłsudskiemu najwyższą klasę orderu „virtuti militari” za wygranie wojny przeciw Rosji bolszewickiej w r. 1920.

Mówią, że rząd zaproponował Naczelnikowi Piłsudskiemu stanowisko generalnego inspektora armji, ale tenże odmówił przyjęcia.

Reforma rolna.

Sojusz piastowców z chjeną uważam za fakt bardzo groźny dla dalszego rozwoju naszego życia państwowego i ludowego. Z wielbicielami mordercy Niewiadomskiego, ze śmiertelnymi wrogami Naczelnika Józefa Piłsudskiego, z wyznawcami reakcji klerykalnej i faszystowskiej, jednym słowem z chjeną nie powinien się być p. Witos sojuszyć.

Piastowcy odpowiadają na ten zarzut twierdzeniem, że tylko w ten sposób, przez ten sojusz z chjeną potrafią przełamać opór obszarników przeciw reformie rolnej i rozparcelują cztery miliony morgów dworskich między chłopów, po 400 tysięcy morgów rocznie.

Nie wierzę w to, bo nie może mi się w głowie pomieścić, aby chjeną jako obrończyni panów i księży zdecydowała się na takie uszczuplenie posiadłości dworskich i księży, a powiększenie chłopskiego stanu posiadania.

Ale piastowcy twierdzą, że w kontrakcie spółki z chjeną spisany i podpisany przez przewodców chjeny mają to wszystko tak zawarowane, iż są zupełnie pewni tej parcelacji.

I w to nie wierzę, pomnąc, iż przewrotni chjenisci potrafią wszystko przelicować i przekreślić. Ale w odpowiedzi na to moje wątplenie podają mi piastowcy do przeczytania różne gazety obszarnicze, jak np. „Czas” krakowski, „Dziennik poznański”, „Kurjer Polski”, że reforma rolna według umowy piasto-chjeńskiej będzie rzeczywiście przeprowadzona, to coś musi być na rzeczy.

Głosy gazet demokratycznych i socjalistycznych też liczą się poważnie, iż reforma rolna według umowy piastowsko-chjeńskiej ma być wykonana i dlatego ze swojego stanowiska krytykuła tylko sposób wykonania, twierdząc, że mające się parcelować obszary dostaną się w ręce chłopów bogatszych, a natomiast bezrolni i małorolni chłopie nie będą w stanie nic kupić. Ale to już jest inna sprawa. Jądrzem zagadnienia z punktu klasowego chłopskiego jest tylko to, czy rzeczywiście 400 ty-

sięcy morgów ziemi dworskiej corocznie przejdzie w ręce chłopskie. Gdyby tak było, to byłby to fakt korzystny dla całej klasy chłopskiej, bez względu na to, którzy chłopie kupią. Dalszy proces posiadania to już chłopie sami między sobą załatwią, o to niech nie boli głowa ani demokratów miejskich, ani socjalistów. W miarę przeprowadzania reformy rolnej i powiększania gospodarzeł siły chłopie — mam nadzieję — na tyle zmadrzeją, że stworzą jedną organizację klasową chłopską i nie pozwolą się rozbić ani z prawa przez obszarników, ani z lewa przez socjalistów.

Kończę: gdyby się piastowcom, rzeczywiście udało sparcelować cztery miliony morgów obszarów dworskich w ręce chłopskie, to przez takie powiększenie stanu posiadania chłopskiego choć w części naprawiliby wielki błąd, jaki popełnili przez sojusz z chjeną.

Z Krzesławic Jan Bieroń.

—o—

Konieczność reformy rolnej.

LEKI pow. Strzyżów. Jakkolwiek ustawa o reformie rolnej istnieje już od 3 lat i urzędy do przeprowadzenia teje już przecie od dłuższego czasu poobsadzone stosownymi urzędnikami, — to jednak przeprowadzenie reformy rolnej Rząd Polski z biernością lekceważy, przedłuża i do wykonania nie przystępuje. Ludność małorolna i bezrolna w tak wielkim procencie, — oczekuje zniecierpliwiona z rozpaczą tej chwili, nie mając ani zapewnienia egzystencji dla swych rodzin, ani warstwu do korzystnej pracy.

Do tych należy i nasza gmina, bo na 185 rodzin zaledwie 40 rodzin posiada własne utrzymanie z roli, a reszta rodzin jest bezrolnych i małorolnych, które są skazane na łaskę zarobku u obszarów dworskich. Mamy ich w gminie 2 i folwark plebański. Te 3 obszary mają w posiadaniu prawie tyle ziemi o przedniej glebie, ile ludność wiejska 185 rodzin ziemi położonej na górach, 6 i 7 klasy. Obraz ten przechodzi granicę rozgoryczenia u ludu, który chce pracować, a niema się czym pożywić ani czem przyokryć, tembardziej przy obecnej walucie. Rząd Polski patrzy na to i pomimo, że w naszej gminie przyrzeczono i przeznaczono do parcelacji 1 folwark część II należąca do właściciela żyda, który posiada kilka jeszcze innych folwarków, nic się nie posunęła reforma rolna.

Zarobek w powyższych obszarach jest bardzo śmieszny, bo na 1 parę butów trzeba zarobkować 2—3 miesiące. W takich warunkach w naszej gminie nie można prawie wytrzymać — tembardziej gdy się patrzy na tego rodzaju wyzyskiwanie ludności małorolnej i bezrolnej. Nie też dziwnego, że skutkiem tego słyszymy ciągle jakieś napady, zbrodnie i kradzieże.

W latach ostatnich jedyny i istotny środek do życia stanowi na razie ustawa o przymusowej dzierżawie i ochronie drobnych dzierżaw, które ograniczenie w roku 1924 sprowadzi jeszcze gorsze skutki na ludność małorolną i bezrolną.

Zwracamy się zatem tą drogą do Rządu Polskiego i prosimy usilnie o jak najrychlejsze wy-

konanie reformy rolnej, a równocześnie zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich posłów ludowych, aby ze względu na przedłużanie się reformy rolnej pracowali w kierunku uchwalenia dodatkowej ustawy o przymusowej dzierżawie i ochronie drobnych dzierżawców. **Małorolni i bezrolni.**

Minister skarbu ustąpił.

W sobotę 30 czerwca br., po trzygodzinnej rozmowie z Prezydentem Państwa Wojciechowskim, przestał minister skarbu Władysław Grabski na ręce premiera Witosa prosić o zwolnienie z urzędu. W podaniu dymisyjnym powiada p. Grabski, że zniewala go do ustąpienia brak dostatecznego poparcia dla jego planów skarbowych, a także to, że nie może się, ze wszystkim zgodzić na politykę teraźniejszego rządu.

Dymisja p. Grabskiego została natychmiast przyjęta. Następcą jego ma zostać były minister skarbu senator Jerzy Michalski, albo senator Szarski, dyrektor Banku przemysłowego ze Lwowa.

Więść o ustąpieniu p. Grabskiego wywołała ulgę w całym społeczeństwie. Bez żadnej wątpliwości dobrze się stało, że sobie wreszcie poszedł, a broń nas Boże przed jego powrotem na jakikolwiek stanowisko kierownicze w przyszłości. Bo za pięcioletniego naszego bytu państwowego narobił on Polsce już dosyć szkody i zdał egzamin, że nie nadaje się do żadnych rządów. Dziwić się trzeba i ubolewać, że tak długiego trzeba było czasu na próbe. Człowiek to bezwzględnie uczciwy, pan wykształcony, zdolny i pracowity, ale cały jego rozum i sposób działania jest tak zbudowany, że nie powinien być dopuszczany do rządów. To jego specjalne usposobienie skłoniło go w r. 1920 jako chwilowego premiera do podpisania niesłychanie szkodliwego układu w Spa. On wyrządził skarbowi państwa i mieszkańcom Małopolski wielką szkodę i krzywdę podczas zamiany koron austriackich na marki polskie, przez co przy likwidacji banku austriacko-węgierskiego straciliśmy znaczną sumę złota. Tenże p. Grabski jako pierwszy prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w taki sposób rozbudował ów urząd i tyle namnożył urzędników i kosztów, że dotychczas wszystkie ministerstwa nie mogą się pozbyć tego balastu. On to przez swój nieszczęśliwy pomysł wprowadzający „złote obliczeniowe” doprowadził do takiego chaosu i powikłania, że trudno będzie teraz wybrnąć z tej całej gmatwaniny. Zaszlepiiony w swoim jakimś planie finansowym, którego nikt dokładnie poznać nie mógł, brnął p. Grabski coraz dalej i dalej, aż doprowadził do tego zupełnego upadku marki polskiej a w ślad za tem drożyzny i niepewności, co odczuwamy wszyscy boleśnie. Przy tem wszystkim p. Grabski miał szeroki gięst, nie uznawał konieczności oszczędzania, lekceważył potrzebę zmniejszenia liczby urzędów i urzędników, co też dotkliwie zaciążyło na naszym budżecie.

Dobrze się stało, że p. Grabski poszedł. Oby jego następca miał lepsze pomysły i szczęśliwszą

rękę. Potrzeba uporządkowania skarbu państwowego jest w tej chwili najbardziej piekącą potrzebą, tak ze względu na Państwo, jak i ze względu na ludność doprowadzoną do zraty zaufania.

Spadek marki polskiej powodem nędzy ludu.

Jeszcze za rządu Sikorskiego dolar kosztował 47 tysięcy, a dziś za rządów osławionej „prawicy” to jest chjeno-piastów kosztował już 170 tysięcy, prawie cztery razy tyle. Więc i drożyzna poszła tyle razy w górę, a jest obawa i pewność, że zamiast jak prawica obiecywała przed wyborami, że za ich rządów funt chleba będzie kosztował 30 fenigów, to jeżeli tak dalej pójdzie to będzie kosztował 30 tysięcy marek a nie fenigów. Jestto prawdopodobnem choćby dlatego, że rząd drukuje coraz więcej papierowych marek, a przecież każdy to rozumieć powinien, że czem więcej rząd wydaje papierowych pieniędzy (nie mając złota w kasie), tem więcej tracą one na wartości.

Piorunujący spadek marki polskiej w stosunku do dolara jest bezwzględnie objawem wielce niebezpiecznym i już dziś z powodu spadku marki naszej lud przychodzi do rozpacz, bo jakżeż to wytrzymać? Marka spada na dół, a przez to towary fabryczne jak na przykład płótno, żelazo, nafta, ubrania gotowe i buty, słowem wszystko to, co potrzebuje kupić chłop, robotnik, inteligent pracujący kosztuje setki tysięcy.

Bogaci ludzie dadzą sobie radę a szczególnie wielcy kupcy — tym ludziom spadek marki nie robi strapienia. Żydzi po sklepach mają towar od roku na składzie, gdy poczują, że dolar idzie w górę, zaraz towar chowają, a na pozostały podnoszą cenę, a gdy dolar przestanie iść w górę, wtenczas towar wykładają, że dopiero przyszedł z fabryki i nie mogą taniej sprzedawać, bo był kupiony wtenczas jak dolar był najdroższy. Tak okłamują i obdzierają lud.

Tasama historia jest i z tytoniem. Jest go dosyć, nagle przychodzi wiadomość, że od pierwszego ma podróż i już go niema, napewno, schował się gdzieś i czeka na podwyżkę. Czy rząd niema na to rady? Dlaczegoż w trafice niema, a u spekulantów za droższą cenę jest. Tytoń jest przecież monopolem państwowym, więc jak każe rząd tak się powinno robić — albo odebrać koncesje.

Rząd powinien zabrać się do pracy, aby zarządzenia przeciw wszelkim spekulantom i drożyznie były sumiennie wykonywane, a nie tak jak to jest dotychczas. Bogaci spekulanci paskarze hulają, a masy biednego ludu giną z rozpacz, na widok tego co się dzieje. W miesiącu czerwcu wzrosła drożyzna conajmniej o 80% i wszystko jest tak sprzedawane, a robotnikom dano podwyżki 16% ot tak na drwiny. Ale ciekawość wielka, ile też wezmą podwyżki wielcy urzędnicy, posłowie, ministrowie i inni możni tego świata, czy też 16%? Będziemy widzieć. — Ale zato napewno wiemy, że chłopci małorolni, bezrolni i bezrobotni nie do-

staną żadnej podwyżki, a jak ci będą żyć wobec takiej drożyzny, a właściwie wobec takiego spadku naszej marki? Oto nikt się nie troszczy, — rząd nie ustala kursu naszej marki, chociaż Polska jest krajem bogatym i od wstydu przynajmniej powinny być więcej wartościowe pieniądze, a przynajmniej stałe.

Jak jest tak jest, wszystko lud cierpi ale do pewnego czasu. Już i ludzie nienczeni wiedzą, co można zrobić a co nie można. Większość ludzi dzisiaj mówi tak: wszystkoby było jeszcze jakoś lepiej, żeby ta nasza marka była stała i nie leciała tak zawsze na dół. Ile by zarobił, czy mniej czy więcej, powoli by składał i coś by kupił ra to, raz tamto, a wobec takiej niestałości składać absolutnie nie można, boby naskładał, ale by nic nie kupił. I tak jest. Robi chłop tydzień, chce kupić buty, ale za tygodniowy zarobek butów nie kupi, więc czeka i robi na te buty drugi tydzień, ale butów i tak nie kupi, bo tysiące, które zarobił w pierwszym tygodniu pozamieniały się na „setki” i „dziesiątki” i znowu za mało na buty — możeby sznurówki kupił. A wiele to takich wypadków było, że przed zimą jeszcze posprzedali krowy, bo nie mieli czem karmić przez zimę, przyszło na wiosnę, to te pieniądze tyle warty, że mogłby zaledwie powróż kupić, aby się z rozpaczcy powiesić, bo miał jedną krowę i tej się pozbył, a innej już nie kupi dlatego, że marka spadła.

Kto temu winien i dokąd tak będzie? Takie jest powszechne pytanie ludu. Zapytujemy szanownych posłów i rząd, czy mają na myśli zmienić to utrapienie ludu na lepiej, czy nie? Bo biedny lud już niema wyjścia, a nędza i głód są złymi doradcami. Biada temu, kto doprowadzi lud do ostateczności. I daj Boże, aby się to wszystko na lepiej zmieniło. **Jakób Stanisław z Lubatowej.**

Rachujmy się, ale kochajmy się!

LIBIAŻ MAŁY, pow. Chrzanów. Zwracam się do czytelników Przyjaciela, ludowców chłopów z przestroga, aby się nie pozwolili wciągać do agitacji przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy, bo to niema sensu i jest niesłuszne. Agitacja przeciw 8-godzinnej pracy pochodzi od fabrykantów-kapitałistów i od takich ludzi, którzyby chcieli wyzyskiem robotnika jeszcze więcej się bogacić, ale to nie leży przecie w interesie chłopów. Przeciwnie nawet, fabrykanci wcale nie są przyjaciółmi chłopów, bo dra z nich skórę o ile się tylko da, tak samo jak i z robotników. Nic to chłopom nie szkodzi, gdy zorganizowani robotnicy biorą fabrykantów w karby i zdobywają sobie lepsze warunki egzystencji. Wszakże pośród robotników fabrycznych jest przeważna część ludzi ze wsi, którym ziemi nie wystarcza, więc jakże można nastawiać na swoich braci i siostry. Chłopi mający swoje gospodarstwa mogą pracować ile się im podoba godzin, tego im nikt nie zabroni.

Dużo robotników fabrycznych ma też swoje małe gospodarstwa w pobliżu. Po odbyciu 8 godzin

pracy w fabryce, mają jeszcze czas robić i w swoim gospodarstwie, a przy 12-godzinnej pracy nie starczyłoby im już ani czasu, ani sił. I tę okoliczność wszystkim lud powinien uwzględnić i dopomóc robotnikom w obronie 8-godzinnego czasu pracy przed zamachami chjenistów.

A teraz jeszcze parę słów o pracowitości robotników. W tej sprawie też trzeba patrzeć zdrowo i sędzić sprawiedliwie. Nie można zapominać, że przeważna część robotników fabrycznych przeżyła też pickło wojenne i niema już tego zdrowia co przed wojną. Każdy sprawiedliwy człowiek musi to uznać i przyznać. A przytem, co to za płaca teraz. Liczy się niby na tysiące dziennie, ale jak przyjdzie kupić za to pożywienie i odzież dla kilkorga osób w rodzinie, to naprawdę, że rozpacz chwytą za serce. Przecie umiecie rachować, to policzcie, ile musi zarobić robotnik, który nic innego nie ma, tylko swój zarobek, aby jako tako wyżywić i ubrać rodzinę z 6 osób, jak jest przeciętnie. Nie można brać w rachubę różnych wyjątków, tylko trzeba liczyć tak jak jest i na tem się opierać.

Dobrze, zgoda bracia chłopie, rachujmy się i pilnujmy się, ale jak mądry ludzie i bracia, a nie jak głupie wrogi. Kłótnia chłopów z robotnikami wychodzi na korzyść tylko wrogom jednych i drugich.

Stanisław Sacha, robotnik.

LIST Z POLESIA.

Nie wielu jest ludzi w Polsce, a szczególnie w Małopolsce, którzyby zdawali sobie sprawę, co to jest za kraj pod nazwą Polesie. W Małopolsce znają je chyba ci, którzy w latach wojny europejskiej 1915—1917 krwawili się nad Styrem i Stochodem, bo tu stał front austriacko-niemiecko-rosyjski, tedy też przeszedł huragan wojny, tu znikły z powierzchni setki wsi całych, ludność tutejsza jeśli nie została przemocą przez Rosjan wypędzona w głąb Rosji marła z głodu w czasach niemieckiej okupacji często na przymusowych robotach.

To też ślady wojny znać tu wszędzie naokół, dotąd jeszcze z wielu wsi istnieją tylko ślady, bo ani jednego jeszcze domu nie odbudowano w nich. Na całym Polesiu tworzącym obecnie Województwo Poleskie z siedzibą wojewody w Brześciu n/Bugiem (dawniej zwanym Litewskiem) przeszło trzy czwarte zniszczonych wojną budynków nie odbudowano. W całym Województwie odbudowano dotąd około 20 tysięcy budynków, a jeszcze trzeba odbudować 140 tysięcy budynków. To też ludność, która po ukończeniu wojny powróciła do swych dawnych sadyb, dotąd żyje przeważnie w dawnych okopach.

Odbudowa kraju idzie tu opieszale, władze administracyjne tutaj znajdują się pod przeważnym wpływem obszarników, a ci na odbudowę drzewa nie chcą dać, ufnł w pomoc czynników rządzących w Warszawie. Tak było dawniej, dziś tembardziej, Polską rządzi Chjena-Piast. Spółka ta bowiem nie kryje się zupełnie z tem, że mniejszość narodowa na kresach zginąć musi.

Ale podczas, gdy drzewa na odbudowę niema, to dla rabunkowej gospodarki leśnej drzewa jest dość. Zwalone są drzewem wszystkie stacje kolejowe na Polesiu, nie tylko stacje szerokotorowych kolei, lecz wszystkie place i planty wązkotorowych kolejek, które Niemcy pobudowali w latach wojny dla obsługi frontu. Jak rabunkową jest gospodarka lasowa, to jako dowód może posłużyć temat obrad zjazdu starostów Województwa Poleskiego w maju b. r. w Brześciu nad Bugiem. Sam wojewoda Downarowicz, b. minister spraw wewnętrznych, stwierdził, że Polesie, które posiada co do powierzchni jedną szóstą część wszystkich lasów w Polsce przy takiej gospodarce lasowej w przeciągu kilku lat stanie się krajem li tylko bagien i piachów. Starostowie i Województwo zwala całą winę na „Okręgową Komisję Ochrony Lasów”. Faktem jest, że tak Okręgowa Komisja Ochrony lasów, jak powiatowi komisarze leśni nie są wcale zależni od władz administracyjnych politycznych. Władze administracyjne nie są nigdy informowane, gdzie kto otrzymał pozwolenie na eksploatację i na jaki obszar. To też nie dziw, że wszelkiego rodzaju aferzyści, ryccze przemysłu, paskarze często ścigani przez sądy za rozmaite przestępstwa, tu znajdują pole do popisu. Rąbią lasy nietylko swoje, ale i lasy, które jako opuszczone zostały upaństwowione. A policja, to trzeba przyznać, nigdy nie informowana, jest wobec tego bezsilna, bo czynniki kompetentne wcale nie zawiadamiają jej.

To też niejedyn Polak, który ongiś czytał o Polesiu, jako o kraju ogromnych bagien i ogromnych lasów, dziś przyjechawszy do Polesia z niepokojem szuka tych lasów, bo bagna widzi, ale zamiast lasów widzi tylko krzaki i zręby.

Drugim, co się bezpośrednio rzuca w oczy każdemu przybyszowi z innych dzielnic Polski, to samowola organów administracyjnych. Jakkolwiek w Polsce niema ustawowego przymusu paszportowego, tu jednak na Polesiu nikomu pod groźbą aresztu nie wolno się bez dowodu osobistego zjawiać. Dowodów osobistych żąda się nawet od chłopów, którzy nieraz przez całe życie poza granice swej gminy nie wychodzą. A jeśli się taki chłop w dowód osobisty nie zaopatrzy, biada mu, bo go czeka kara w drodze administracyjnej. Jasnym jest, że to zmusza tych chłopów do starania się o te dowody osobiste, starania zaś te, to istna Golgota. Albowiem dowody osobiste wydają starostwa tylko na podstawie ksiąg ludności, albo jeśli one uległy zniszczeniu, to na podstawie dawnych rosyjskich paszportów, a jeśli i tego niema, to starający się musi swą przynależność udowodnić świadkami. Wobec tego, że cofający się w r. 1915 Rosjanie księgi ludności wywieźli, że Niemcy i Austriacy, jeśli ktoś miał dokumenty rosyjskie, zabierali je, starający się o dowód osobisty muszą swą przynależność udowadniać świadkami. Zanim tedy chłop dostanie dowód osobisty, to musi nie tylko słono opłacić tego, kto mu prośbę napisze (są na to biura koncesjonowane), musi nadto często kilka razy po kilkadziesiąt kilometrów podróżować do Starostwa, sprowadzając na swój koszt

świadków do starostwa. Wszystko to razem setki tysięcy kosztuje dzisiaj, z tej racji, bo tak się niektórzy panowie administracji przyzwyczaili za dawnych carskich rządów.

Podobnie ma się sprawa z powracającymi z Rosji. Jeszcze dotąd cała masa przymusowo ewakuowanych przez Rosjan w r. 1915 tutejszych mieszkańców przebywa w Rosji. Jak z jednej strony czynią oni sami starania o prawo powrotu w drodze repatriacji, tak z drugiej strony wielu krewnych ich, przebywających obecnie już tutaj, czyni starania o pozwolenie na ich powrót. Starania te jednak po większej części są bezskuteczne, a dowiadują się proszący o tem często po roku, a bezskuteczne są dlatego, że Województwo Poleskie, o ile proszący o jakiś powrót nie dostarczy dla niego wyciągu z ksiąg ludności, reklamację taką odrzuca, mimo iż wie i Starostwa stwierdzają, że księgi ludności Rosjanie wywieźli, że ksiąg metrycznych niema, że reklamowany jest przynależnym do Polski. To wszystko jest daremne. Nic tedy dziwnego, że u ludności tak nekanej bezsensownymi zarządzeniami władz nie wzrasta poszanowanie dla państwa polskiego, tembardziej, że są i inne jeszcze pola, na których samowola, niezrozumienie potrzeb państwowości polskiej święcą wśród sfer administracyjnych istne orgje.

Jak zaś ludność tutejsza ciemna, analfabetyczna na to zapatruje się, wystarczy wskazać wybory tutaj, które dały mandaty nawet wrogiemu dla chłopów elementowi, żydom.

O tem później coś napiszę.

Wasz Góra.

Zgromadzenia i organizacja.

KAŃCZUGA, pow. Przeworsk. Był tu wielki wlec 24 czerwca, urządzony przez głowaczy piastowców. Poseł Pieniążek ze swoją gwardją dokazywał cudów waleczności, aby przekonać ludzi, że dobrze zrobił p. Witos łącząc się z chjena, ale pomimo wszelkich błag i wykretów jakoś chłopom nie mogła się pomieścić w głowie, aby p. Witos potrafił po przyjaźni namówić czyto ks. Lubomirskiego, czy Kellermana, czy innych obszarników, do oddania ich dworów na parcelację pomiędzy chłopów. Zdrowy rozum jest silniejszy niż blagi p. Pieniążka, a zdrowy rozum powiada chłopom, że tylko w drodze walki można zmusić obszarników do oddania obszarów na parcelację między chłopów. Dobrowolnie panowie przenigdy się na to nie zgodzą. Tak samo czystą błagą trzeba nazwać wniosek piastowców z wezwaniem do urzędników, aby się ci zrzekli jednomiesięcznej podwyżki pensji dla poratowania skarbu państwa. Urzędnicy tego nie zrobią, tak samo jak i p. Pieniążek swoich dyjet poselskich się nie zrzeknie, choć ma wielkie gospodarstwo i pełną kiesę. W Kańczudze grał p. Pieniążek wielkiego zucha przeciw urzędnikom, ale w Warszawie będzie uchwalał urzędnikom takie podwyżki, jakie sojuszniczka chjena rozkaże, tak samo jak mówił w sejmie p. Pieniążek za wysoką progresją podatkową, a gdy

przyszło do głosowania, to musiał tak głosować przeciw progresji, jak przyjaźń z chjeną nakazała. Ale swoją drogą blaga Pieniżkowa wywarła w Kańczudze skutek. Przy głosowaniu nad zaufaniem dla Witosa jednak jeszcze bez mała połowa obecnych podniosła ręce, ot tak po chłopsku, z dobrego serca przez nieświadomość. J. K.

Sprawy powiatowe i gminne.

Z PŁOCKIEGO. Chciwość obszarnicza. Dla bałastowania linii kolejowej Kutno—Płock poszukiwał Zarząd budowy kolei żwiru, którego w pobliżu linii niema. Żwir taki znajduje się w Sójkach majątku Muszyńskiego. Cóż kiedy Muszyński zażądał ceny na wagę złota, początkowo 10.000 mk. za metr sześcienny żwiru, a obecnie „chciał zofirować dogodniejsze warunki“ i zażądał za niecałe 3 morgi żwiru 1.000 milionów marek. Zaznaczamy, że obecnie za żwir płaci się najwyżej 1.000 mk. za metr, a cały majątek Muszyńskiego wynoszący kilkadziesiąt morgów mógłby za ledwie uzyskać tę cenę. Kolej przysługuje prawo wywłaszczenia. Jeżeli stosuje się wywłaszczenie gruntów ornych u drobnych gospodarzy, to zajęcie przymusowe, leżącej odłogiem góry żwirowej, nawet własność p. hrabiego, nie może być przeszkodą, gdy tego wymaga interes ogólny, jakim jest kolej.

RAJGRÓD w Łomżyńskiem. Czas zmienić samorząd gmin. Uplywa już pół roku jak obrało całe społeczeństwo swoimi głosami Sejm i Senat, który zobowiązał się pracować dla naszego narodu i przeprowadzić reformę rolną. Czas ubiega, a my nie mamy dotychczas żadnej zmiany prócz uchwalenia różnego rodzaju podatków, których już nawet nie jesteśmy w stanie spamiętać. Mamy już podatki: powiatowy, dodatkowy, komunalny, specjalny, drogowy, wydziałowy, szpitalny, arsenalny, polowy, gruntowy, miejski, szkolny, fajerkasa, nadfajerkasa i wielu innych niezrozumiałych nawet dla nas chłopów podatków.

Nie opieramy się ulszczaniu przez wójtów i sołtysów przynależnej kwoty do zapłacenia. Każdy z nas zdaje się na wolę Bożą. Ale czy to tak dłużej będzie? I dokąd tak będziemy znosić? Czas by było, aby Sejm wglądał w sytuację chłopską i przyszedł z jaką pomocą ulgową!

Oczekujemy od kilku miesięcy, kiedy Sejm raczy na posiedzeniu rozpatrzyć sprawy gminne dotyczące wyboru wójtów i burmistrzów przez rzeszę ludową? Możeby po wyborach nowych wójtów poprawił się byt gospodarki administracyjnej. Niejedna gmina lub miasteczko oczekują jak zbawienia sejmowej ustawy, której oczekujemy z niecierpliwością. Napewno w niejednej skarbnicy gminnej znajduje się deficyt, a któż jego pokryje jak nie chłop. Sejm powinien na najbliższej sesji oświadczyć się co do wyborów nowych wójtów. A wówczas byśmy wiedzieli, czy rzeczywiście ulszczane podatki przesłane zostały na korzyść państwa. Bo dotychczas rady gminne nie zdają

sprawozdania ze swych czynności przed gromadą. A sądzymy, że Rady gminne są odpowiedzialnymi za swe czynności i winne od czasu do czasu zdać sprawozdanie przed gromadą, mającą prawo głosu do wyborów.

Niejedna z osób samorządowych poczuwa się przy środkach materialnych odpowiednio, a o gospodarkę gminną zupełnie nie dba, by się jemu tylko dobrze powodziło. Dlatego domagamy się, by Sejm na najbliższej sesji rozpatrzył daną sprawę gminną, a nam przez to przyniesie kolosalne korzyści w ogólnych gospodarkach administracyjnych.

Stanisław Fornejster.

KAPICE w Białostockiem. Mieszkańcy tutejsi wysłali do ministerstwa Wyznań religijnych i Oświaty memoriał, w którym domagają się uznania Kościoła Narodowego, a dopóki to nie nastąpi, zezwolenia na sprowadzenie księdza narodowego i urządzania nabożeństw. Rzymski ksiądz widząc, że nie ma co robić, bo parafia oświadczyła się za Kościołem Narodowym, opuścił Kapice, wobec czego lud pozostał bez duchowej, religijnej opieki. W memoriale oświadczają parafianie, że ofiarują na utrzymanie księdza 18 morgów gruntu i dom parafialny. Nie pomogą żadne zakazy, nie pomogą gromy i straszenie piekłem; lud polski dojrzeźwa i jak dziecko niańczyć się dalej nie pozwoli.

Straż.

WICIARZOWCE pow. Stropki na Śląsku. — W gminie Kaczarowce stała się zbrodnia, która żywo poruszyła ludność w okolicy. Pewien gospodarz, utrzymujący stosunki miłosne ze służącą, był za to ostro nagabywany przez swoją żonę. Aż wreszcie, aby się pozbyć kłopotu, pojechał ze służącą do lasu po drzewo i tam w pewnym momencie zabił ją siekierą i zagrzebał w liście, potem pojechał do domu. Na zapytanie żony, gdzie jest służąca, odpowiedział, że poszła do domu wcześniej przed nim. Pastuchy jednak słyszeli krzyk mordowanej i tak zbrodnia wnet się wydała.

I u nas na Śląsku dużo jest jeszcze różnego zła, jak wszędzie po wojnie. Ale uświadomienie ludu postępuje i wiara w lepszą przyszłość jest silna.

Michał Kuch.

Krzywdy i nadużycia.

POWIAT OLKUSZ. Z wielką ciekawością oczekujemy na dalszy przebieg niezwykle ważnej sprawy, jaka się tu w naszym powiecie rozgrywa. Mianowicie jesteśmy bardzo ciekawi, jak też to długo na czele naszego powiatu będzie stał starosta Stamirowski, pozostający w śledztwie pod oskarżeniem za różne przestępstwa i nadużycia. Trafił się sprawiedliwy i nieustraszony sędzia dr. Feliks Głowacki, który wszystkie sprawy zbadał i starostę Stamirowskiego przyaresztował, ale klika zbogaconych na krzywdzie ludności przyjął starostę przy pomocy posła Tabora z Wyzwolenia przeforsowała wypuszczenie starosty na wolność, a przeniesienie sędziego Głowackiego do Sosnowca. Staroste Stamirowskiego wynieśli z więzienia wdzięczni żydkowie na rękach. —

Rzecz idzie głównie o nadużycia wywozowe i aprowizacyjne z lat 1920 i 1921, kiedy to ludność przymierała głodem, a żywność, mąka, cukier itp. przeznaczone dla ludności, szły na pasek, a zboże na zasiew znikało w handlu, na czym dorobili się różni poplecznicy p. Stamirowskiego wielkich majątków i teraz trzęsą powiatem. W śledztwie było słuchanych przeszło 200 świadków, między nimi wielu sołtysów. Czy rząd nasz nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką winę to wyraża powadze władzy i jakie zgorszenie zaszczerpa w umysłach ludności fakt, że pomimo to wszystko p. Stamirowski pozostaje nadal na stanowisku starosty w Olkuszu dlatego, że ma „silne plecy“ protekcyjne w Warszawie? Jeżeli ktoś mniema, że to tak przyschnie dlatego, że sędzia Głowacki został przeniesiony, to się ten „ktos“ bardzo myli. Ludność musi mieć i będzie mieć dowód, że sprawiedliwość i prawda jest mocniejsza aniżeli p. Stamirowski, poseł Tabor i wszyscy choćby bardzo możni protektorzy.

Obserwator.

BORYSLAW. Postępowanie policji państwowej w Boryslawiu, a zwłaszcza niektórych policjantów z posterunku w Wolance, przypomina żywo metody inkwizycji hiszpańskiej. Bicie i znęcanie się nad aresztowanymi jest utartą metodą tych „stróżów porządku publicznego“. Jako zwyrodniali dręczyciele słyną na całą okolicę st. posterunkowy Szmulak Władysław i st. posterunkowy Wilk Józef. Ten ostatni ma łącie wilczą naturę, a dowód tego dał 16 z. m., napadając na powracającego z kopalni do domu kierownika kopalni nafty, Pawła Wójcikowskiego, który wraz z robotnikami, zatrudnionymi pod jego kierownictwem szedł z Mrażnicy na Wolankę wieczorem, po pu-

szczeniu w ruch nowej kopalni nafty „Violetta“. Dyrekcja i kierownictwo wspomnianej kopalni urządziła dla swoich robotników bardzo miłe przyjęcie, to też robotnicy z wdzięczności postanowili odprowadzić kierownika do domu, a idąc z nim nucili wesoło. Przeszli przez całą Mrażnicę i Boryslaw niezaczepiani przez nikogo, dopiero na Wolance zjawił się st. post. Wilk, nie będący w służbie i w sposób brutalny zaczął prowokować idących robotników i kierownika. Kierownik Wójcikowski zwrócił Wilkowi uwagę, że postępowanie jego wywołuje zbiegowisko i zakłóca spokój publiczny i oświadczył, że uczyni nań doniesienie, i wezwał go do udania się na posterunek, celem spisania protokołu. Ale na posterunku zamiast spisać protokół, zbito w nieludzki sposób kier. Wójcikowskiego, w czym specjalnie odznaczyli się st. post. Szmulak i Wilk, a sekundował im post. Gaweł, zaś komendant posterunku Bura lżył kier. Wójcikowskiego łącie ulicznymi wyrazami. Podkomisarz Dydusiak dowiedziawszy się o całym zajściu, kazał zwolnić bezprawnie aresztowanego, który wyszedł z aresztu pobity, poraniony, opływający krwią, w poszarpanem, podartem ubraniu. Cały szereg obywateli zgłosiło się do kierownika W. aby świadczyć przed sądem o znęcaniu się policji, gdzie też cała ta sprawa znalazła swój epilog.

Nie jest to pierwszy wypadek znęcania się policji, o czym chyba wie minister Kiernik. Czas chyba najwyższy, aby z policji, która utrzymuje się kosztem całego społeczeństwa, usunięto zwyrodniałe jednostki o czerezwyczajno-faszystowskich popędach.

Dz. Lud.

Naoczny świadek.

Z AMERYKI.

LOWELL, Mass. Mamy w osadzie naszej „pasterza“, który powinien po śmierci być wliczony w poczet świętych rzymskich, a za życia otrzymać medal za zdolność w zgromadzaniu dolarów. Nienasycony apetyt jego na dolary doszedł do takich ostateczności, że gotów jest wszystko zrobić, byle wór swój napchać dolarami.

Gotów demoralizować młodzież, rozpijać ludzi, bezceścić miejsce mające być źródłem moralności, wychowania i wpajania dobrych obyczajów, gotów urządzać na miejscu poświęconem i pod zasłoną Krzyża Chrystusowego nocne orgie, hulanki, rozpustę, rozboje i rozpijać ludzi. W minione lato w każdą niedzielę urządzał na swojej farmie głośne i hauczne wycieczki. Ognistej wody nie brakowało, a nawet dobrego wina po 25 c za kieliszek można było dostać.

Wieczorem zwykle zajeżdżał ze swą gospodynią do miejsca zabawy, zabierał dolary do torby, nawet nie dziękując tym, którzy w pocie czoła zbierali dla niego dolary i wracali na plebanję. — Czasem dolarów było za mało. Wtenczas w następną niedzielę oczkami mrugał i krzyczał na ca-

łe gardło: „jeżeli nie chcecie chodzić do kościoła, to jedźcie na piknik“. Kiedy po kościołach odbywały się nabożeństwa, to u niego już od rana wożono ludzi na miejsce wycieczki. Z nadejściem jesieni przeniósł się ten „pasterz“ wraz ze swym towarem do szkoły parafjalnej, obok kościoła. Ponoć nawet „ważny“ biskup kropił tę szkołę na wszystkie strony, naturalnie po zabranii wszelkich dokumentów (deeds) stwierdzających prawo jego własności. Na dachu tegoż budynku umieszczono Krzyż również poświęcany. W każdą sobotę w poświęconym budynku urządza się bale z tanciami na sali większej, po klasach szkolnych co kto chce, a za „bolerem“ co kto potrafi.

Pasterz groszorbó chodzi uradowany, zaciera ręce z radości, że „geszeft“ dobrze mu idzie i wdzięczny jest irlandzkiemu bosowi, że mu tak dobrze poświęcił budynek.

Na jednej z takich nocnych orgii, 28-go kwietnia, kościół rozpijający przemienił się w kościół wojujący. Naturalnie po pijanemu lepiej się wojuje.

Jednemu z gości złamano rękę, innemu „ku większej chwale Bożej“ wybito kilka zębów. Je-

szcze innemu rozbito głowę fiaską i to nie ze święconej wody.

Amerykianie, mieszkający przy rzymskim kościele często pytają Polaków we fabrykach i na ulicach, co wy tam macie w tym niby kościele i szkole, karczmę i halę tańców? Czy ten ksiądz wasz pozwala na takie zgorzenia? I nie jednemu z nas przykro jest słyszeć takie zapytania. Lecz zaprzeczyć trudno, bo ci ludzie słyszą i widzą co się tam dzieje.

Ludzie dbali o dobro dusz swoich, o honor i godność swoją, o dobrą opinię w mieście, powinni powiedzieć temu polsko-rzymsko-dolarowo-katolickiemu pasterzowi niech sobie sam tą śmierdzącą wódkę i wino wypija i niech raz przestanie gorszyć ludzi.

Ludzie, którzy w ostatnich czasach zerwali z tą rzymską jaskinią zgorzenia i przyłączyli się do parafii Narodowej, dziękują Bogu, że ich z tego bagna wybawił.

B. Lenart z Komborni.

LUDLOW, Mass. Jak wiadomo, od czasu do czasu many tu w Ameryce naszych z Polski posłów i przedstawicieli różnych partji, którzy odwiedzają nasze miejscowości i wygłaszają mowy na różne tematy; na prawo i na lewo. Ostatnio był tu u nas poseł Barlicki z Polskiej Partji Socjalistycznej, z Warszawy. Jak każdego z Polski przedstawiciela, tak i ob. Barlickiego Polonia tutaj przyjął bez szemrania, lecz dodam, że z muzyką, która oczekiwała przed Domem Narodowym K. Pułaskiego i przy wejściu grała posłowi z Polski, który z powagą wszedł na salę w celu poinformowania nas o stosunkach w naszej tak ukochanej Ojczyźnie. Wszyscy oczekiwali nadzwyczajnej wiadomości z Polski, lecz ta nie była zbyt zadawalniająca, jak wykazał poseł w swej mowie, czyny posłów nibyto chłopskich i robotniczych w Polsce.

Wiadomość o takim posłowaniu przedstawicieli chłopskich i robotniczych w Sejmie, jak obecnie, zrobiła przygnębienie na słuchaczach, którzy zawsze ufali w zdrowy charakter wybranych przez chłopów posłów dla ich sprawy, a którzy wywracają koziołki i zaprzędają chłopów, przez których wybrani, odstępując od swego programu, który wyborcy polecili im wykonać.

Największe wrazenie zrobiła wiadomość, że Wincenty Witos, niby to chłopski poseł i jak twierdził poseł Barlicki, mądry chłop, zrobił zdradę, opuszczając szeregi chłopskie, a oddając się na łup pasorzytom chjeńskim za marne obiecanki, których może być, że nie osiągnie od zachłannej starej pańszczyźnianej morderczynie-chjenu. Poszedł p. Witos na dokonanie dzieła, jakie miał zawsze na myśli będąc posłem z ramienia Ludu pracującego, a dziełem jego to jest tworzenie zawsze nowości i zmiany, ażeby tylko dopiąć stanowiska premierstwa za wszelką cenę.

Dziś chłopci w Ameryce już inaczej myślą. Każdy już jest przekonany, że musi sam interesować się tem co chce ażeby miał z tego pożytek, nie wiele wierzy w obietnice, gdyż był już nie raz zawiedziony w swojej wierze i ofiarności dla Polski. Następnie wierzy chłop w Ameryce tylko

w to, że chłopci w Polsce powinni mieć tylko jedno stronnictwo, księżo-pańska biurokracja chjena drugie i zawodowi robotnicy fabryczni trzecie. To by stanowczo miało wystarczyć i nie byłoby tyle żarcia się o władzę, a tylko o zapewnienie bytu Państwowości Polskiej, oraz klasie, którą warunki zapisały do danego Stronnictwa, do jakiego musi należeć, będąc albo chłopem, albo robotnikiem zawodowym, lub księżo-pańskim biurokratą. W to wierzyliśmy i to popieraliśmy, bo tylko w jedności widzimy siłę i w tym celu uświadomienia chłopca i robotnika wysyłaliśmy swój grosz zapracowany na oświatę i szkolnictwo, a tu daje się widzieć, że jeszcze chłop i robotnik polski nie rozumie swego programu, tylko chce ściągnąć starą pańszczyznę i pańskie baty na siebie i swoje dzieci. Jeżeli tak będziecie spać spokojnie, że już nic wam nie jest potrzebne i pozwolicie niszczyć chłopski program, zakreślony w Konstytucji, to dalsza nasza pomoc dla was także zaśnie snem, z którego skorzystają chjenisci i czciciele mordercy E. Niewiadomskiego.

Ej, chłopie, chłopie!

J. F.

WSKAZÓWKI DLA EMIGRANTÓW JADĄCYCH DO KANADY

Na zasadzie obowiązujących obecnie przepisów kanadyjskich władz imigracyjnych mogą być dopuszczeni do Kanady:

1) Rolnicy posiadający conajmniej 2000 do 3000 dolarów na kupienie farmy w Kanadzie. Za rolnika uważany będzie ten, kto przedstawi dowód, że pracował na roli i zna się na rolnictwie.

2) Robotnicy rolni, posiadający kontrakt rejentalny, zapewniający im pracę w Kanadzie, oraz dowód, że pracowali na roli w kraju. W razie braku kontraktu, list prywatny pracodawcy może być uznany za wystarczający, jeżeli Inspektor Kanadyjski uzna jego wiarygodność.

3) Kobiety — służące, posiadające kontrakt rejentalny, zapewniający im służbę domową w Kanadzie; kontrakt może mieć formę affidavitu.

4) Żona, dzieci poniżej lat 18 osoby prawnie zamieszkałej w Kanadzie, która jest w możności przyjąć i zaopiekować się rodziną. Osoby tej kategorii muszą posiadać affidavit (wezwanie krewnego, poświadczone przez rejenta). Dla rodziców wiekowych potrzebne jest ponadto pozwolenie Departamentu Imigracyjnego w Kanadzie (Ottawa). Od emigrantów nie wymaga się nadal, aby przy lądowaniu w Kanadzie okazywali kwotę 250 dolarów.

Każdy emigrant musi być zdrow fizycznie i umysłowo i umieć czytać przynajmniej w jednym języku.

O dopuszczeniu emigrantów do Kanady na podstawie wyżej wymienionych dowodów i warunków decyduje Kanadyjski Inspektor Imigracyjny, mr. John A. Jepps, urzędujący obecnie w Gdańsku w obozie emigracyjnym (Auswandererlager) nr. 27/2. Można przesłać mu listem poleconym wprost lub za pośrednictwem linii okrętowej, w której była kupiona karta okrętowa, posiadane papiery dla otrzymania wiadomości, czy są wystarczające dla dopuszczenia emigranta do Kana-

dy. Odpowiedź piśmienna Inspektora Kanadyjskiego nie jest jednak decydująca i emigranci mogą być nieprzyjęci po przyjeździe do Odańska, jeżeli osobiste badania i oględziny lekarskie wypadną dla nich niepomyślnie.

Paszporty do Kanady wydawane są w starostwach miejscowych pod warunkiem przedstawienia niezbędnych dowodów (Dowodu osobistego, dowodu opłacenia podatków i zwolnienia ze służby wojskowej dla mężczyzn).

O kartę okrętową starać się winny tylko te osoby, które odpowiadają wyżej wskazanym warunkom i mają wymienione dowody, kontrakty lub affidavity.

Paszport zagraniczny opatrzone być musi wiza Urzędu Emigracyjnego, którą otrzymać można w Biurze Paszportowym Urzędu Emigracyjnego w Warszawie (Królewska 23) lub w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, (ulica Karmlicka 4) za opłatą 15.000 mk.

Wiza kanadyjska wydawana jest obecnie po ostatecznym przyjęciu emigranta — bezpłatnie. Bilet III. klasy z Warszawy do kanadyjskiego portu kosztuje 106 dolarów kanadyjskich.

Zaleca się emigrantom kupować karty okrętowe w towarzystwach, których okręty dopływają bezpośrednio do kanadyjskiego portu, podróż bowiem przez Stany Zjednoczone jest bardziej kosztowna i mniej wygodna.

Z FRANCJI.

Ludność polska w Alzacji, Lotaryngii i 4 departamentach Francji, należących do zakresu konsulatu polskiego w Strasburgu, wynosi około 12.000, w tej liczbie około 10.000 robotników, przeważnie stale zamieszkujących. Utworzono tu 27 stowarzyszeń polskich, liczących po kilkudziesięciu do stu, lub nieco więcej członków. Największe stowarzyszenia są: Stowarzyszenie górników św. Barbary i Sokół. Główne tereny zamieszkania Polaków stanowią tereny górnicze: Merlenbach-Freyning i Kreuznach oraz miejscowość metalurgiczna Nilwange-Knutenge (Thionville) pod Metzem. Na czele komitetu towarzysów miejscowych w Merlenbach stoi górnik Marcin Olszak. Z inicjatywy konsula Derezińskiego, który podczas wojny jeszcze wydawał pismo „Pologne“ w Paryżu, powstał tu w dniu 13 maja rb. Związek wszystkich towarzystw polskich wschodniej Francji. — Od roku istnieją wykłady polskie dla dzieci górników w Merlenbach-Freyning, Metz i Nilwange. Od kwietnia rb. utworzono dwa posady nauczycieli Polaków w Merlenbach-Freyning, obsadzone przez nauczycieli z Poznania.

(Kosztom naszego rządu wyjeżdża teraz do Francji poseł ks. Dachowski dla skontrolowania płożenia naszych wychodźców. Robotnicy polscy powinni mu powiedzieć, aby się księża nie sprzeciwiali reformie rolnej, to nie będą potrzebować się tulać po obcej ziemi. Redakcja).

MILJONÓWKA. W sobotnim ciągnięciu wylosowano numer 3777274, sprzedany w Warszawie.

Z Sejmu i Senatu.

Dobrze się stało, że 28 czerwca przerwano obrady plenarne sejmu na trzy tygodnie, do 23 lipca i posłowie rozjechali się na odpoczynek wakacyjny. Może dłuższa styczność z wyborcami i ze stosunkami rzeczywistymi w kraju doprowadzi do jakiegoś korzystniejszego i rozumniejszego układu stosunków sejmowych. Może się piastowcy przekonają, że olbrzymia większość ludności jest stanowczo przeciwna ich sojuszowi z chjeną, a skrajni opozycjoniści może też przejrzą, że rzesza chłopska ma już na tyle uświadomienia, że potrafi odróżnić ziarno od plewy i nie pozwoli się w nieskończoność rozbijać ani podszczywać do bratobójczej walki na własną zgubę, a na korzyść innych klas społecznych. Posłowie zapowiadają urządzenie licznych zgromadzeń, na których się będzie toczyć walka. Rzesza chłopska powinna wszystkich spokojnie wysłuchać, a w głosowaniach dać wyraz świadomości, iż na walkach partyjnych się rozumie i do wzajemnego mordowania nadużyć się nie pozwoli. Jak na całym świecie tak i u nas walki i starcia partyjne są nieuniknione i pożyteczne, ale pod warunkiem przestrzegania granicy nakazanej względami na dobro Państwa, które przecie potrzebuje spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego, aby wszyscy mogli pracować. Trzeba powiedzieć prawdę, że są i na prawicy i na lewicy tacy posłowie, którym w gruncie rzeczy wcale tak bardzo na wolności i samodzielności Polski nie zależy. Z jednej strony prawicowy poseł książe Czwertęński, gdyby chciał powiedzieć całą prawdę, toby się przyznał, że wolałby nie mieć Polski, gdyby miał oddać swoje obszary na podział między chłopów. Księża rzymscy też w pierwszym rzędzie mają na oku interes Rzymu a potem dopiero, o ile im wolno, interes Polski. — A z drugiej strony na lewicy są posłowie komunistyczni Łańcucki i Królikowski, uznający tylko komendę bolszewików rosyjskich. Oprócz nich są inni, którzy są przejęci wiarą w zwycięstwo bolszewizmu, z tem się w duchu pogodzili i dlatego przejęci są już rezygnacją z samodzielności państwowej, a czekają na moment przewrotu. Tacy posłowie nie krępują się już względami na spokój i porządek wewnętrzny i dlatego gotowi są popychać walkę partyjną aż do katastrofy, w myśl zasady „im gorzej, tem prędzej nastąpi przewrót w duchu bolszewickim“. Ale rzesza chłopska nie pragnie „raju bolszewickiego“, więc nie może aż tak daleko towarzyszyć pp. Łańcuckiemu, Królikowskiemu i tym podobnym.

— 0 —

W ostatnim tygodniu przed odroczeniem odbył sejm trzy posiedzenia plenarne, 25, 27 i 28 czerwca, na których uchwalono: 1) ustawę amnestyjną, mocą której zostały darowane kary aresztu z wyroków do trzech miesięcy zapadłych po dzień 30. czerwca 1923. 2) Ustawa określająca obowiązki władz samorządowych i państwowych odnośnie do opieki społecznej nad chorymi i ubogimi. — 3) Ustawa dla polskiej marynarki handlowej. — 4) Ustawa o pensjach dla prezydentów Rzeczy-

pcspolitej. 5) Ustawa, stwierdzająca, iż Józef Piłsudski dobrze się zasłużył Ojczyźnie. 6) Ustawa o podwyższeniu wkładek w Centralnej Kasie Państwowej. 7) Ratyfikacja umowy gospodarczej polsko-niemieckiej. 8) Ustawa o stypendjach dla akademików. 9) Nowela do ustawy o spółdzielniach. 10) Nowela do ustawy o kasach chorych.

Na sesji lipcowej 23 lipca ma być ustawa o daninie majątkowej.

—o—

NOWYM MINISTREM SKARBU został zamianowany p. Hubert Linde, były minister poczt w rządzie Paderewskiego, a następnie i aż do tego czasu prezes Pocztovej Kasy Oszczędności, z przynależności partyjnej od dawna „umiarkowany” endeck. Wybór ten jest zupełnie niespodziewany. Według tego, jak znamy dotychczasową działalność p. Lindego, to nie sądzimy, aby on posiadał warunki potrzebne do wyratowania gospodarki państwowej z otchłani. Ale — w interesie Państwa i nękaney ludności życzyć należy p. Lindemu szczęścia na tem najtrudniejszym w tej chwili stanowisku.

Wiadomości polityczne

POLSKA

Musimy się liczyć z faktem, że Czesi są tak samo stanowczymi nieprzyjaciółmi naszego Państwa, jak i Niemcy i to z tej samej przyczyny. I Czechom, tak samo jak Niemcom, zachciewa się bezpośredniej łączności z Rosją, w czem Polska im zawadza. Dlatego gdzie tylko mogą Czesi to nam szkodzą i zawsze szkodzić będą. W Czechach znajdują schronienie i pomoc zarówno Ukraińcy jak Białorusini marzący o oderwaniu od Polski ziem wschodnich. A ponadto starają się Czesi w sposób brutalny wytepić naszą polską narodowość pozostałą po ich stronie granicy na Śląsku. Wyszło to wszystko na jaw świeżo w sposób jaskrawy podczas polemiki o Jaworzynę. — Jest to fakt tem donioślejszy, że granica nasza z państwem czeskim ciągnie się wzdłuż Karpat aż do granicy rumuńskiej, a przez tak długą i trudną do skonstrolowania granicę mogą Czesi wyrządzać nam wielką szkodę przez przemysłnictwo. Celem polityki polskiej na przyszłość musi być zmiana tego stanu rzeczy, a to przez popieranie nawzajem wrogów czeskich tj. Słowaków i Węgrów. Skoro Czesi się ośmielają jawnie działać przeciw Polsce, to i Polska powinna tak samo postępować względem Czechów.

Zatarg Polski z Gdańskiem zostrzył się z powodu zuchwałej odpowiedzi rządu gdańskiego na nasz protest przeciw szykanowaniu obywateli polskich. Rząd polski zuchwałej noty gdańskiej nie przyjął, a obywatelom zalecił omljanie Gdańska, tudzież zakazał bankom w Polsce wypłacania przekazów gdańskich. To wywołało już wielki zastój w interesach gdańszczyzn.

Metropolita ukraiński ks. Szepczycki pragnie powrócić do Lwowa po trzyletnich podróżyach agitacyjnych przeciw Polsce. Rząd nasz przed udzieleniem pozwolenia na przyjazd metropolity powinien się całkowicie upewnić, że tenże zaprzestanie stanowczo wrogiej agitacji.

ZAGRANICA

Francja ma coraz większe trudności w zarządzaniu obszarami niemieckimi nad Ruhrą. W kilku wypadkach świeżo doszło do ujawnienia wybuchów niemieckich, przyczem sporo żołnierzy francuskich zginęło. Opór niemiecki nie tylko nie słabnie, ale przeciwnie, wzmagą się wskutek ciągle chwiejnego zachowania się Anglii. Teraz w dodatku papież w swojej encyklice stanął jawnie po stronie Niemiec, oświadczając, że Francja powinna opróżnić zagłębie Ruhry, aby się w ten sposób przyczynić do uspokojenia. To odezwanie się papieża wywołało wielkie oburzenie w całej Francji. Rząd francuski polecił swemu przedstawicielowi w Rzymie zaprotestować przeciw temu wystąpieniu papieża. Krok papieża przeciw Francji tłumaczą tem, że w kurji papieskiej największy wpływ mają Jezuici, a zakonem jezuickim kierują głównie i przeważnie Niemcy.

Niemcy wydają w dalszym ciągu olbrzymie sumy na podtrzymywanie oporu przeciw Francji. Drukują marki bez liku, dlatego pieniądz niemiecki spada gwałtownie i marka niemiecka warta już tylko połowę naszej polskiej marki. W ślad za spadkiem marki, tak samo jak u nas, idzie drożyzna, a za drożyzną strajki i zaburzenia. Nawet robotnicy rolni w okolicy Wrocławia zastrajkowali i doprowadzili do krwawych starć z policją.

Anglija jest od wieków dla całego świata wzorem dobrych rządów i parlamentaryzmu. Król angielski nie miesza się tam nigdy do polityki, a tylko stwierdza, która strona ma większość w parlamencie i tej stronie powierza rządy. Stosunek między królem a narodem i rządem uchodzi słusznie za wzór godny naśladowania. Taki król jest nawet wygodniejszy od prezydenta o tyle, że państwo nie przechodzi nieuniknionych wstrząśnień przy wyborach prezydentów. Pomimo to pojawił się na tegorocznym kongresie „partii pracy” wniosek o skasowanie ustroju monarchicznego a wprowadzenie republiki. Ale wniosek ten upadł.

Rosja. Nadzwyczajną niespodzianką, możliwą tylko w społeczeństwie rosyjskiem, urządził patriarcha cerkwi prawosławnej Tichon. Sprzykrzyła mu się pokuta w więzieniu i niełaska rządu, więc pewnego dnia obwieścił, że z natchnienia poznał, iż rząd bolszewicki jest też rządem z łaski bożej, dlatego ks. Tichon, zaprzestaje oporu, uznaje rząd bolszewicki i przysięga go popierać a przeciwników zwalczać. Ten krok patriarchy Tichona wprowadził w niemały kłopot i wstyd wszystkich przedstawicieli religijnych na świecie, którzy się za Tichonem umowiali, a osobliwie kardynała belgijskiego Merciera, który wydał odezwę wzywającą cały świat do wojny krzyżowej przeciw bolszewikom w obronie Tichona. Świątą drogą odezwa owa pozostała bez echa.

Dr. ZENON BARBACKI

prowadzi 811 1-?

kancelarię adwokacką w Dębicy

w wil i dawniej p. Rozwadowskiego

obok Powiatowego Urzędu Ziemskiego naprzeciw „Sokoła”

Najlepszy**smar do wozów**

wyrabia i sprzedaje fabryka

CHEMIKAL Kraków-Zwierzyniec

ulica Kościuszki Nr. 25

Skrzynka 5 kg. 15.000 Mk., 10 kg. 25.000 Mk.

Wysyłka zaraz.

Spróbujcie.

OKRUSZYNY.

PRZYJACIEL LUDU kosztuje na trzeci kwartał tak samo jak i w drugim kwartale 6.000 mp., albo miesięcznie 2.000 mp. Przez niską cenę pragniemy ułatwić nawet najuboższemu obywatelowi pobieranie i czytanie gazetki, dla orjentowania się w bieżących zagadnieniach państwowych, gospodarczych i społecznych. Inne gazety ludowe tej samej objętości papieru i druku a nawet i o połowę szersze kosztują po 10.000 i 12.000 mp. My pozostaniemy przy teraźniejszej cenie tak długo, jak tylko będziemy w stanie związać końce. Prosimy jednakże Czytelników, aby raczyli dopomóc nam przez wczesne nadsyłanie przedpłaty i przez jednanie coraz większej liczby prenumeratorów. Tem więcej, że każdy bezstronny człowiek musi to przyznać, iż staramy się wszechstronnie a bezstronnie omawiać wszystkie zdarzenia i zagadnienia publiczne. Nie rozchodzi nam się o interes stronnictwa ani żadnych osób, tylko pragniemy przyczynić się do uświadomienia chłopskiej rzeczywistości ludowej dla dobra Państwa i Ludu.

Dla wszystkich Prenumeratorów załączamy w tym 27 numerze gazetki czeki Pocztovej Kasy Oszczędności na przesyłkę prenumeraty. Kto już posłał należytość, niechaj zachowa czek na następną przesyłkę, albo niech go użyje na przesyłkę prenumeraty od nowo zjednanego czytelnika.

Administracja.

OKÓLNIA MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO W KRAKOWIE w sprawie zamierzonej przez rząd pomocy kredytowej dla rolników, którzy ucierpieli od klęsk elementarnych.

W b. r. liczne okolice naszego kraju mocno ucierpiały od klęsk elementarnych, jak grad, powódź, ogień. Ponieważ rząd zamierza przyjąć poszkodowanym z pomocą kredytową, którą to akcję uda się może rozszerzyć na wypadek innych klęsk elementarnych, prosimy zebrać statystyczne daty o rozmiarach szkód poniesionych od gradu, powodzi i ognia w poszczególnych gminach i nadać Zarządowi Głównemu M. T. R. uzasadnione stosownymi liczbami wykaz tychże szkód. — W wykazach uwzględnić należy nie tylko rodzaj szkód, lecz także podać wartość zniszczonych pól względnie obiektów.

Ponieważ akcja kredytowa, być może, rozpocznie się jeszcze przed żniwami b. r., przeto wykazy nadsyłać należy możliwie jak najprędzej pod adresem Zarządu Głównego M. T. R. w Krakowie, plac Szczepański 8.

W interesie poszkodowanych leży, żeby poniesione szkody i ich wysokości sami zgłaszali do odnośnych Okr. Tow. względnie delegatów w opinia miejscowych Zarządów Kółek rolniczych lub zwierzchności gminy.

SPRAWY WOJSKOWE. Rezerwiści rocznika 1895 nie będą w tym roku wcale powoływani do ćwiczeń.

Rekruci rocznika 1902 zostaną powołani do służby wojskowej 1. listopada.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Zawiadamia się, że rekrutacja robotników rolnych z pow. Buchnia, Chrzanów, Kraków, Podgórze, Myślenice, Wieliczka, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce i Tarnów odbędzie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, w dniach 9 i 10 lipca

z pow.: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Spisz, Orawa i Jasło w Nowym Sączu, ul. Dunajewskiego L. 11 w dniach 12, 13 i 14 lipca.

Robotnicy rolni urodzeni w latach 1905 do 1895, należący do kategorii A. i B., muszą przedłożyć zezwolenie na wyjazd do Francji z Powiatowej Komendy Uzupelnień (które otrzymają na podstawie okazania karty rejestracyjnej urzędu pośrednictwa pracy). Urodzeni w latach 1894 i 1883 winni przedłożyć książeczkę wojskową, otrzymaną przy kontroli wojskowej, nadto wszyscy dowód osobisty z fotografią przyklejoną i przestęplowaną pieczęcią urzędu gminnego w ten sposób, by połowa pieczęćki znajdowała się na fotografii a połowa na papierze, oraz świadectwo moralności.

Niepełnoletni, którzy nie ukończyli jeszcze 21 roku życia, powinni przedłożyć zezwolenie ojca względnie opiekuna, potwierdzone przez urząd gminny.

Kobiety muszą przedłożyć metrykę urodzenia, a żonaci, chcący wyjechać ze żonami, metrykę ślubu, względnie wyciąg metrykalny w razie wyjazdu z dziećmi.

NOWA CENA CUKRU. Na zasadzie porozumienia z min. skarbu cena worka kryształu ustalona została w wysokości 50 złotych polskich, z tem, iż będzie ona mogła być określana 3 razy na miesiąc na zasadzie kursu złotego polskiego, ustalonego przez władze skarbowe. Na tej podstawie cena worka kryształu ustalona została, poczynając od dnia 21-go czerwca (na 3 dekadę) w wysokości miliona marek, licząc złoty po 20.000 marek. Doliczając akcyzę, cena ta loco Poznań wyniesie 1,280.000. Przyjmując pod uwagę koszt przewozu kolejowego oraz kosztu handlowe, przypuszczają należy, iż cena kryształu krajowego sięgać powinna obecnie w handlu detalicznym 15.000 mk. za klg. Tymczasem w Krakowie trudno wogóle kupić za jakąkolwiek cenę. Możeby przecie rząd chętnie zechciał pomyśleć o zaopatrzeniu ludności w cukier.

FABRYKANCY PAPIERU zażądali, aby cło na papier gazetowy zostało podwyższone z 750.000 na 9 milionów od wagonu, a cło na papier książkowy z 3.600.000 na 18 milionów. Wskutek tego cena kilograma papieru gazetowego podskoczyła już na sześć tysięcy. Chylenie to na rękę, aby gazety i książki były jak najdroższe, iżby biedniejszy lud nie mógł sobie kupić gazety ani książki. Ciemnota ludu to raj dla wyzyskiwaczy.

Targ pieniężny. W poniedziałek 2 bm. notowano w Krakowie: dolar 104.000, marka niem. 0'50, funt szterl. 472 000, frank franc. 6280, frank szwajc. 18000 korona czeska 2800, korona austr. 1'30, lir włoski 4250.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Kasprzyk: Prosimy pisać rzeczowo i poważnie, a nie sameni wymyślaniami. Spytajcie się na waszej Radzie Chłopskiej, to się dowiedziecie, że ludzie nie lubią ani słuchać ani czytać ordynarnych obelg nawet przeciw wrogowi. — **J. Sikora:** Zarówno chłenciści jak i piastowcy przygotowują się do nowych wyborów sejmowych, a wyzwoleńcy i socjaliści czynią to samo. Mówią o nowych wyborach na styczeń ale pewności niema. **A. Ferenc, Port Chester:** List z 1 czerwca doszedł, odpowiemy listownie wkrótce. — **W. Saduś, Filbert:** Zarówno pierwsza pożyczka dolarowa jest dobra, jak i druga 8-procentowa. Jeżeli ktoś potrzebujący gotówki chce to sprzedać tanio, to warto kupić. Procenty od tych pożyczek rząd polski z pewnością na czas w dolarach względnie według kursu dolara w terminach oznaczonych będzie płacił. Kto się wyrzeka Ojczyzny z powodu strat pieniężnych, ten daje sobie samemu złe świadectwo. Listowna odpowiedź w wiadomych sprawach odeszła już 30. VI. — **St. Tabaczewski:** Bardzo prosimy o dalszą pracę nad uświadomieniem braci chłepów w waszym rodzinnym zakątku, a to przez częste pisywanie do brata i przez agitację przy sposobności odwiedzin w rodzinnej wiosce. Pieniądze nadeszły i gazetka na podany adres wysyłana. — **J. Kijak:** Pierwszy raz nie podzielam Waszego zdania. Dlatego nieco obcięte.

Odpowiedzi Administracji.

St. Szuber, Bircza: Odpow. listem odeszła. — **J. Steimerowicz, Borszczów:** prosimy o podanie nam adresu do Kanady, na który Panu mamy wysłać po wyjeździe z Polski. — **St. Kłękot:** odesłaliśmy nadesłane nam pieniądze do Przemysła, oni powinni Panu wy-

śłać książeczkę z podaniem wyrobu win i innych napoi. Za ogłoszenia nie odpowiadamy. Upominamy się równocześnie jeszcze raz. — **Salata St.:** prosimy w Waszej okolicy „Przyjaciela” rozpowszechniać, najlepsza to odpowiedź na wszystkie ataki wrogów gazetki. — **Dziękujemy.** — **Czapik St., Wągrowiec:** gazetkę naszą kradną widocznie na poczeki ci, którym ona sołą w oku, ale gdyby nadal nie dochodziła, to zrobimy zażalenie. Wszystkie zażalenia nadsyłane przez naszych czytelników a jest ich spora paczka, odsyłamy do odnośnych dyrekcji poczt. — **J. Juch:** otrzymaliśmy. — **J. K. Wolbrom:** zaliczyliśmy. — **J. Orzechowicz:** otrzymaliśmy 6000 mp. — dziękujemy.

— 0 —

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Pospala Józef, Skawlna 1.000 mp. — Salata Stanisław, Duraczów 2.000 mp. — Baran Mikołaj, Siedlice 5.000 mp. — Stefan Witkowski, Stępków 4.000 mp. — Saduś Walenty, Filbert W. V. a. I dol. — Kurek St., Zator 5.000 mp. — Gąsior Stanisław, Kraków 4.000 mp.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OSADNICY!!

OSADNICY!!

„ZETPEROL”

Zakłady przemysłowo-rolnicze Sp. z o. odp. Lwów, ul. 3-Maja L. 5. (Spółka Instytucji parcelacyjnych, upoważnionych przez Główny Urząd Ziemi w Warszawie).

Dostarcza po cenach możliwie najniższych materiałów budowlanych drewnianych z własnych wyrębów leśnych w karpaciach Nadleśnictwach rządowych, i z własnego pięciogatowego tartaku w Nadwórnej w wysyłkach całowagonowych, zaś w mniejszych ilościach ze składu swego Oddziału w Tarnopolu (położonego za dworcem kolejowym). 9061-3

OSADNIKOM ZNACZNY OPUST!!

W Anglii

czyszczą obuwie tylko pastą

HARRY

Taką wyrabia **CHEMICAL**

Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 25.

Podwójnie konserwuje skórę.

Ządajcie wszędzie tylko pasty **HARRY**.

Baczność gospodarstwa!

- 182 morg półpszennej ziemi, 60 morgów lasu, 15 łąki, 2 domy mieszkalne i budynki gospodarsze. Żywy i martwy inwentarz. Cena 250 mil.
140 morg ziemi, 4 morgi ogrodu, 10 łąki z torfem, 3 morgi lasu, 2 piękne domy mieszkalne i budynki murowane. Żywy i martwy inwentarz. Cena 200 mil.
107 morg ziemi I-szej klasy, willa i budynki gosp. murowane, 5 minut od miasta, 3 morgi łąki, 2 ogrodu. 4 konie, 8 krów, 20 świń, maszyny rolnicze. Cena 200 mil.
60 morg I-szej klasy, 4 minuty od miasta, budynki masywne, 2 m. ogrodu, 3 łąki, 5 koni, 6 krów, 40 świń i zboże niemiętoszone, wszelka maszyneria. Cena 200 mil.

Oprócz tych wymienionych mam około 160 innych różnej wielkości i jakości gospodarstw od 10 do 182 morgowych. Kto ma zamiar kupna niech się zgłasza z gotówką całą lub odpowiednią zaliczką. Na listowne informacje proszę dołączyć znaczek za 800 Mk. 833 4 4

Biuro pośrednicze kupna **JAN PUJŁOIS-ka, Bolesław, czwartka stacja 91 Poznań.**

Uwaga! Sprzedaż w drodze parcelacji! Uwaga!

Burty ad Horożanka,

w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz-Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła. 2 młyny wodne po 2 kamienie do sprzedania. Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Obszar 485 mg. wtem 400 m. w kulturze i obsiane. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. Informacji na miejscu udziela nasz delegat p. Jan Rączka, od 7 do 14 i od 21 do końca miesiąca.

Bobuńce-Kujdanów,

14 km. od stacji kol. Buczaczy, czarnoziem podolski, przepuszczalny. Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka, 1, 2, 3, 15, 16, 17 każdego miesiąca.

Barysz,

1 km. od stacji kol. Jezierzany Barysz, w pow. buczackim, czarnoziem podolski przepuszczalny. W miejscu kościół, szkoła dom ludowy i t. d. Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka, 4, 5, 6, 18, 19 i 20 każdego miesiąca.

Bouszów,

(folwark Kornelin) 1 km. od stacji kol. Bursztyn-Demianów pow. Rohatyn, czarnoziem podolski, łąki dwu i trzy-kośne. Kościół parafialny i kościół w Boiszowcach o 7 km. Cena przeciętna za mórg ziemi 600 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Zagrobala,

przedmieście Tarnopola, 50 mg. roli, cena przeciętna za mórg ziemi 800 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Ostrów folwark,

(gmina Dmytrowice) 17 km. drogą kołową od Lwowa 6 km., od stacji kol. Dawidów, w pow. lwowskim, 4 km. od stacji kol. Gaje-Czyżówków. 50 mg. roli, 50 mg. łąk, bez budynków, spichlerz do rozbiórki. Cena za mórg ziemi przeciętnie po 500 zł. pol. Informacji udziela dzierżawca dóbr w Gańczarach o 2 km. obok. — Umowy w banku.

Więckowice,

pow. Sambor, około 60 mg. w tem 7 mg. łąk, 10 km. od stacji kol. Biskowice, 18 km. od Sambora, kościół parafialny, poczta i szkoła w miasteczku Krukienice 6 km. Gleba pszenna, łąki słodkie, 2-kośne, urodzajne. W okolicy wielkie lasy. Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol. z połową zasławów. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Dobrostany,

folwark „Kiertyna“, pow. Gródek jagielloński, 375 mg. roli i 125 mórg łąk dwukośnych. Budynki w dobrym stanie, 6 km. od stacji kol. Kamieniobród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami powiatowymi Gródek Jagielloński i Jaworów. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych, łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. Łatwość nabycia budulca. Cena ziemi za mórg od 400 zł. pol. — Informacji udziela miejscowy dzierżawca dóbr. Umowy w banku.

Ułatwienia przy nabyciu materiału budowlanego.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

810 1—3

BANK ZIEMIEN S. A.

Lwów, ul. Kopernika L. 4

NAJKROTSZA DROGA!**NAJSZYBSZA PODROŻ!**

DO

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

OKRĘTY ODJEŻDŻAJĄ:

SOFIA

13 LIPCA

ATLANTA

10 SIERPNI

FRANCESCA

14 WRZEŚNIA

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTUCałe koszty podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa, Królewska L. 39.

Kraków, Radziwiłłowska 23.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYK.

**MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO****NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1**

poleca

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego
Młocarnie kieratowe z wyrzęczaczami i siłem na
kółkach przewozowych, słynne i MR 18 Wi-
chterlego,**Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,**Przystawki** uniwersalne,**Kompletne garnitury młocarniane** z pasami
skórzanymi Wichterlego,**Młynki** do czyszczenia zboża krajowe,**Sieczkarnie** ręczne i kieratowe. 756 11-0Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową
dostawę tomaszyny z „Gwiazdą” i superfosfator po-
syłamy franko do każdej stacji i na kredyt.**UWAGA** Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówie-
nie zadatkować, bo zapasy wyczerpane.Zadajcie pocztówką, nasz najnowszy cennik
wszelkiego rodzaju manufaktury, Eksped-
ycji przesyłek pocztowych „Nadzieja” w Ło-
dź ul. Kilińskiego 40 P. L. K. który natych-
miast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie
i przyniesie Sz. P. dużo korzyści. 9-10

Jedyny najlanszszy dom nardiowy 772 8 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.

poleca niklowy system Roskop: 800 0 Mk.
Budzik przedwojenny 10000 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 15000 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec M 100—140 tys. Harmonie wiekań-
ski model, jednorzędówka 220000 Mkp.,
dwurzędówka 170—350 tys. Mandoliny pła-
skie 16000 Mk. — wypukłe od 190000 Mk.Djamenty do szkieł Mk. 70000 do 90000. — Brzytwy Mk
28000—40000. Maszynki do włosów Mk 75000 — 95000.
Maszynki do samogolenia Mk 35000. — Pas do brzytwy
10000 Mk. Kamień 6000 Mk. — Przy zamówieniu potów
zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 1300 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Od zaraz na sprzedaż:Dwie piekarnie w powiatowym mieście
80—120 milionów.Ogrodnictwo w powiatowym mieście
110 miljonów.Gospodarstwo od Niemca, 40-morgo-
we, dobra pszenna ziemia, żywy i martwy
inventarz wartości 2500 dolarów.

Na odpowiedź 1000 Mkp. 812 1-9

B. Alejski, Wągrowice, Szeroka 7

Cunard Line

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



Linja Kunard

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI i KANADY

5 DNI **PODRÓŻ PRZEZ OCEAN** **5 DNI**

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

REEMIGRANCY! to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stare paszporty wydane przez Konsulaty Polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jakiegokolwiek zaświadczenie, że przebywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub pisemnie z wyżej wymienionymi dokumentami.

EMIGRANCY! a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają **AFFIDAVITY** od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemności zwyż 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, zuakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**. Zwracajcie się z zaufaniem do:

Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

4—4 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).